



GAZETA Y ROGAMI

Gazetka z rogami Nr 1 12/13 Cena 5 zł.

CIEKAWOSTKI
OPOWIADANIA
ARTYKUŁY
DOWCIPY
TELEFONY



Redaktor naczelny: Aleksandra Białek

Aniela Wojciechowska, Paulina Dąbrowska, Julia Kulpa, Natalia Kłusek,
Karina Piątkowska, Tymon Potowski, Dorota Cichocka, Piotr Koźmiński,
Mateusz Przybytniak, Dominika Dolna, Tomek Murawski, Michał Geneja



Samsung Galaxy S III

czy iPhone 5?

Kilka tygodni temu na polski rynek wszedł iPhone 5, którego można porównać do Samsunga Galaxy S III.

Według producentów bateria nowego iPhone powinna działać przez dwieście godzin (czuwania? red.), ale nie jest to możliwe.

W rzeczywistości można jej używać przez około 8 godzin, a u Samsunga nawet 11! Jest to pierwszy plus nowego Samsunga. Tak samo możemy się w nim spodziewać o wiele lepszego aparatu przedniego (iPhone 0.9 Megapixeli, Samsung 1.9), ale aparat tylny jest taki sam (rozdzielczość jest mało istotna dla jakości wykonanego zdjęcia - większe znaczenie ma powierzchnia matrycy i użyty obiektyw. red.). Grubość obu telefonów jest podobna, przy czym iPhone jest o 21 gramów lżejszy. Nasz Samsung jest dostępny z pamięcią 16 i 64 gigabajty, tak jak iPhone. Dla osób, które mają wiele aplikacji na swoim Smartfonie Samsung posiada opcję powiększenia swojej pamięci o dodatkowe 64 giga do

128 giga. Gdy w naszym iPhone pewnego dnia zagości nie lubiany komunikat „Brak pamięci”, wtedy będziemy skazani tylko na te aplikacje, jakie posiadamy lub ich gwałtowne usuwanie, w Samsungu można wymienić pamięć flash.

Każdemu z nas zdarzyło się kiedyś, że gdy wyjmowaliśmy komórkę z kieszeni, by zatelefonować do babci z informacją o otrzymanej szóstce z matmy, nasz telefon spadł na ziemię. W tym momencie jest chwila strachu. Podniosimy telefon i co? Może wielka rysa na ekranie? Gdy szczęście nam dopisze i telefon upadł na tylną stronę...

W przypadku starego

iPhonea jest problem w związku ze szklaną obudową. Decyzja Apple o aluminiowej obudowie tylnej w iPhone 5 była słuszna. Samsung ma natomiast plastikową obudowę! Oczywiście nie jest to taki plastik jak w tanich zabawkach chińskich, jest specjalnie stworzony. Ale plastik to plastik!

(Nie może być to metal, bo Samsung umożliwia komunikację bezprzewodową NFC, w tym płacenie telefonem jak zbliżeniową kartą kredytową, w czym aluminium przeszkadza.) W przypadku obydwu telefonów jest możliwość podłączenia 4G LTE (z tym, że iPhone działa w zakresie częstotliwości (USA) i nie działa w Polsce. red.). Samsung posiada dodatkowo większy ekran o

lepszej rozdzielczości.

Jednym słowem Samsung na TAK! Ale drugim słowem Samsung zapłacił miliard dolarów kary firmie Steve'a Jobbs'a Apple, ponieważ wykorzystał jego technologię do tego mistrzowskiego telefonu! (Proces dotyczył tabletu, a nie telefonu, a do tego kształtu obudowy :))), Samsung jest producentem podzespołów do budowy iPhone, i zarabia też na każdym iPhone. red.) Biorąc to pod uwagę, sadzę, że Samsung nie zarobił na tym modelu zbyt wiele (sprzedali 30 mln, czyli zarobili kilka miliardów dolarów. red.), i już zaprojektował Samsunga Galaxy S IV. Poczekam na iPhone 10 i kiedyś Wam o nim napiszę...

Maks Warych





PORÓWNANIE SMARTFONÓW



	iPhone 5	Samsung Galaxy SIII	Nokia Lumia 920	HTC One X
Pamięć wewnętrzna	16, 32, 64 GB	16, 32 GB	32 GB	16 GB
Wymiary i masa				
wysokość	123,8 mm	136,6 mm	130,3 mm	134,4 mm
szerokość	58,6 mm	70,6 mm	70,8 mm	69,9 mm
głębokość	7,6 mm	8,6 mm	10,7 mm	8,9 mm
waga	112 g	133 g	185 g	130 g
LTE	tak	tak	tak	nie
Lokalizacja	A-GPS	A-GPS	A-GPS	A-GPS
Procesor	2 rdzenie, 1 GHz	4 rdzenie, 1,4 GHz	2 rdzenie, 1,5 GHz	4 rdzenie, 1,5 GHz
Pamięć RAM	1 GB	1 GB	1 GB	1 GB
Wyświetlacz				
przekątna	4 cale (16:9)	4,8 cala	4,5 cala	4,7 cala
technologia	IPS TFT podświetlany diodami LED	Super AMOLED HD	IPS LCD	Super LCD 2
rozdzielczość	1136 x 640	1280 x 720	1280 x 768	1280 x 720
liczba pikseli na cal	326	306	332	312
Kamera, zdjęcia i wideo				
rozdzielczość	8 MP	8 MP	8,7 MP	8 MP
wideo	1080p; 30 klatek na sekundę	1080p; 30 klatek na sekundę	1080p; 30 klatek na sekundę	1080p, 24 klatki na sekundę
kamera przednia	1,2 MP, 720p	1,9 MP, 720p	1,2 MP, 720p	1,3 MP, 720p
pojemność baterii	?	2100 mAh	2000 mAh	1800 mAh
ładowanie bezprzewodowe	nie	tak	tak	nie
Gniazdo microSD	nie	tak	nie	nie
System operacyjny	iOS 6	Android	Windows Phone 8	Android



SKĄD POCHODZĄ TWOJE PAMIĄTKI WAKACYJNE, DLACZEGO SĄ DLA CIEBIE TAKIE CENNE?

Moją najcenniejszą pamiątką z tegorocznych wakacji jest mały, pluszowy łoś. Za każdym razem, gdy na niego spojrzę, przypomina mi się wspaniała, wakacyjna przygoda.

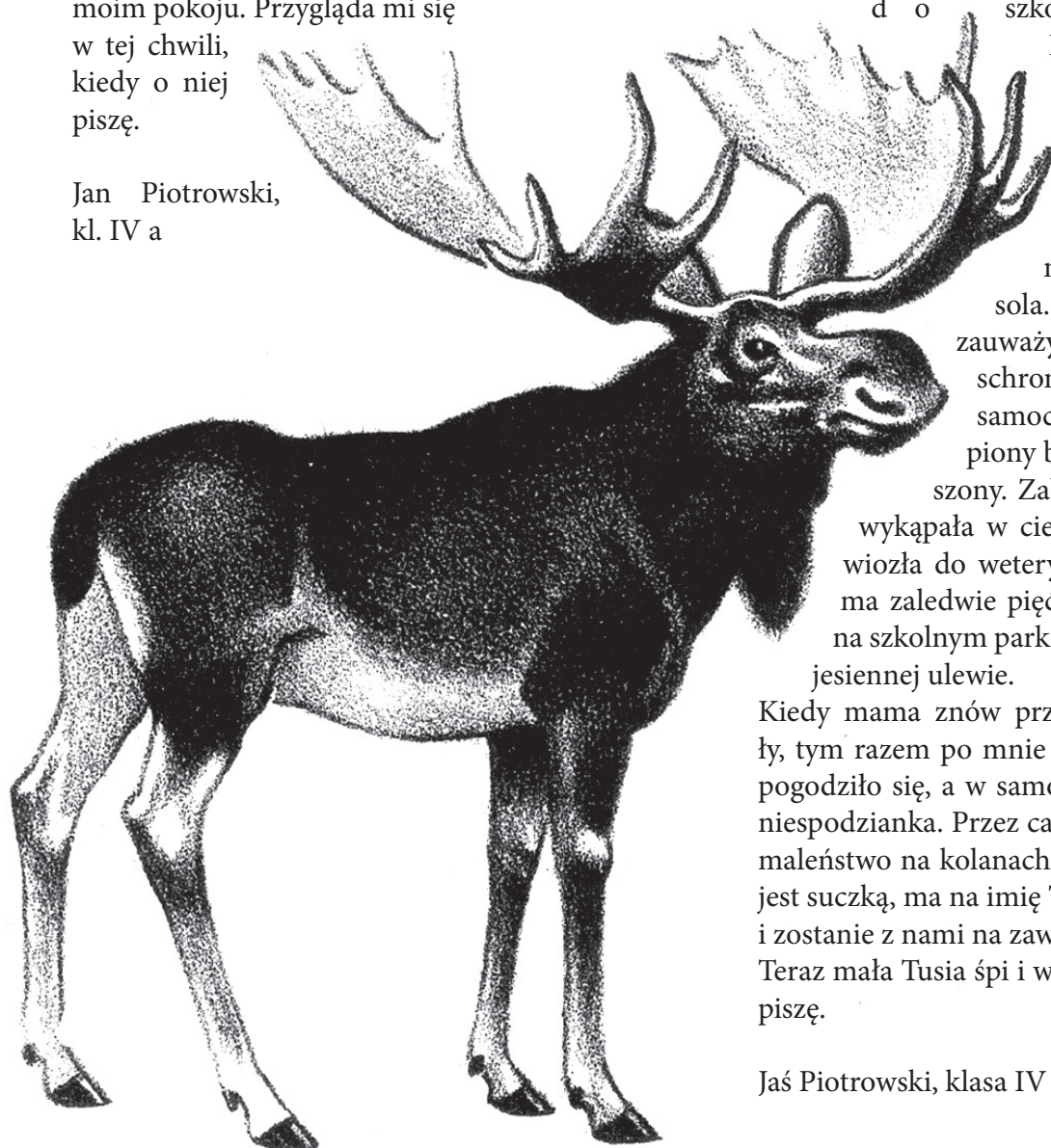
Był lipiec. Z rodzicami i siostrą pojechaliśmy do Norwegii. Podróż trwała bardzo długo. Dotarliśmy na kemping późną nocą, rozbiliśmy namiot i położyliśmy się spać. Gdy obudziłem się wcześnie rano, usłyszałem dziwne dźwięki obok namiotu. Wyjrzałem na zewnątrz i to, co zobaczyłem, całkiem mnie zszokowało. Przede mną stał wielki łoś. Skubał sobie listki z gałęzi nad naszym namiotem. Zamknąłem szczelnie namiot i obudziłem rodziców. Mama natychmiast wybiegła z aparatem fotograficznym i spostrzegła, że łoś żuje jej but. Zaczęła robić zdjęcia. Biedny łoś przestraszył się i ruszył w stronę lasu. Mama nie miała siły go gonić

i dlatego musiała namówić tatę na nowe buty. A ja namówiłem go na pluszowego łośa.

Teraz moja pluszowa pamiątka mieszka na półce w moim pokoju. Przygląda mi się

w tej chwili,
kiedy o niej
piszę.

Jan Piotrowski,
kl. IV a



ZNAJDA

Był wczesny, pochmurny poranek. Jechaliśmy samochodem do szkoły: moja siostra, mama i ja. Kiedy dojechaliśmy na szkolny parking, przypomniało mi się, że nie wzięłem



filmów na zajęcia „Kocham kino”. Obiecałem pani Marzence, że je przyniosę. Poprosiłem mamę, żeby je przywiozła w ciągu dnia. Nie była zadowolona. Wiedziała to, co kłopotliwie mówią matki w takich momentach: weekend na spakowanie plecaka, że powinienem pamiętać o takich sprawach, że ma dużo pracy, spotkań i planów, i naprawdę nie wie, czy uda jej się przyjechać w ciągu dnia do szkoły.

Przyjechała podczas przerwy obiadowej, z moimi ulubionymi filmami, i wcale nie była zła, tylko przemoknięta do suchej nitki. Padał ulewny deszcz, a mama nigdy nie ma przy sobie parasola. Biegiem wróciła na parking i zauważyła maleńkiego pieska, który schronił się przed deszczem pod jej samochodem. Był cały mokry, oblepiony błotem, zmarznięty i przestraszony. Zabrała go do domu, delikatnie wykąpała w ciepłej wodzie, nakarmiła i zawiozła do weterynarza. Okazało się, że psiak ma zaledwie pięć tygodni. Nie przeżyłby sam na szkolnym parkingu, pełnym samochodów, w jesiennej ulewie.

Kiedy mama znów przyjechała tego dnia do szkoły, tym razem po mnie i po moją siostrę, niebo roz pogodziło się, a w samochodzie czekała na nas miła niespodzianka. Przez całą drogę do domu trzymałem maleństwo na kolanach. Mieszka z nami już tydzień, jest suczką, ma na imię Tuśka i zostanie z nami na zawsze.

Teraz mała Tusia śpi i wcale nie wie, że właśnie o niej piszę.

Jaś Piotrowski, klasa IV a





MOJE PAMIĄTKI

Chciałabym opowiedzieć o moich pamiątkach z wakacji.

Na początku byłam na obozie w Ru-

dawce. Pojechaliśmy do Augustowa w ramach wycieczki, a tam kupiłam sobie solniczkę. To jest drewniany wyrób przedstawiający sowę z napisem „Augu-

stów”. Jest dla mnie ważna, ponieważ to moja pierwsza pamiątka z Rudawki.

Potem byłam w Krakowie, z którego przywiozłam pluszową poduszkę i maskotkę Smoka Wawelskiego. Poduszka jest miłusia w dotyku z napisem „Kraków” i podobizną Smoka Wawelskiego. Maskotka jest śred-

niej wielkości i koloru zielonego. Razem z moją siostrą przywiozłyśmy również postać Myszki Micky zrobioną całą z balonów.

Na koniec wakacji byliśmy w Zakopanem. Kupiłyśmy tam sobie piękne poduszki owieczki, różowe kapcie i oscypki.

Jednak najpiękniejszymi wakacyjnymi pamiątkami są wspomnienia, które są na całe życie.

Aniela Wojciechowska
Klasa 4a



MOJE PAMIĄTKI WAKACYJNE

Moje wakacje skończyły się już ponad dwa tygodnie temu, ale z przyjemnością wracam do bez troskich chwil spędzonych nad Chorwackim morzem i w USA. Aby moje wspomnienia z wakacyjnych podróży zatrzymać na dłużej, przywiozłam pamiątki.

Pierwsza z nich to muszelki. Niektóre zebra-

łam na plaży, inne sama wyłowiałam nurkując. Nadal pachną morzem i słoną wodą. Przypominają mi rozgrzaną plażę, piekące słońce i szalone zabawy w wodzie.

Drugą moją pamiątką jest szmaciana jaszczurka z wyprawy do USA. Kojarzy mi się z pobytem na farmie krokodyli i z egzotycznymi zwierzętami, które tam widziałam.

Ze wszystkich wyjaz-



dów przywożę mnóstwo zdjęć. Większość z nich robi moja mama. Na fotografiach utrwaliła piękne widoki z Chorwacji, nasze wariacje w wodzie i amerykańskie krokodyle.

Z urlopu przywiozłam też muzykę – z Chorwacji płytę z melodiami ludowymi, które grane są na każdym festynie. Z Nowego Orleanu pochodzi

album CD z jazzem. Kiedyś w przyszłości te rytmy przywołają wspomnienia i mogą sprawić, że na mojej twarzy pojawi się uśmiech.

Pamiątki wakacyjne są dla mnie bardzo cenne. Przypominają mi mile spędzone chwile i poznanych ludzi, pozwalają powracać w myślach do pięknych miejsc, które odwiedziłam.

Karina Piątkowska kl. 4a





Mity o stworzeniu świata

Dawno temu jeszcze przed stworzeniem świata Olimpia była podzielona na dwie części. Jedną rządził agresywny skąpy i nie miły dla drugiego bogacz - Sokrates, który nic już więcej nie potrzebował, a na drugiej części żył uboższy - Helios. Helios miał syna Ziemię. Chciał on szukać większego terytorium dla swej rodziny. Pewnego słonecznego dnia Helios myślał jak znaleźć większy teren, gdy przybiegł do niego Ziemia.

- Tato znalazłem - powiedział Ziemia.
- Co synku znalazłeś - zapytał ojciec
- Nowe terytorium dla nas. Chodźmy szybko! Bieglej ile sił w nogach. Niestety droga prowadziła przez terytorium Sokratesa.
- Ognia!!! - wrzasnął Sokrates. W mgnieniu oka w kierunku ojca i syna poleciały strzały wyrzucone z łuków. Na nieszczęście Heliosa jedna z strzał trafiła syna. Helios wziął na ręce Ziemię i pobiegł do miejsca o, które chodziło jemu synowi.
- Nazwę tą osadę Ziemią. Na cześć mego syna. - powiedział z łzami w oczach ojciec. Niestety po chwili Ziemia umarł.

Jędrak Jakubisiak

Dawno, dawno temu w wielkiej przestrzeni istniała mała planeta, na której nic nie rośło i nic nie żyło. Tę planetę odkrył pewien bóg o imieniu Amon.

Wraz ze swoimi pomocnikami osiedlił się na tej planecie. Amon posiadał wielką moc, mógł tworzyć rzeczy wielkie i piękne. Aby planeta była domem dla ludzi, stworzył drzewa i inne rodzaje roślin do uprawiania. Razem ze swoimi pomocnikami wybudował wielką świątynię, w której mieszkali. W niej spotykał się z ludźmi zamieszkującymi tę planetę. Ludzie byli mu bardzo oddani, ale zarazem bali się jego nadprzyrodzonej mocy. Amon pragnął aby wszyscy żyjący na jego planecie byli dobrzy i szczęśliwi. Z upływem lat planeta powiększała się i zaczęła wyglądać jak ta, na której dziś żyjemy. Planeta rozwijała się coraz bardziej i ludzi było coraz więcej i tak właśnie powstał świat. Trzech najlepszych pomocników Amon mianował bogami ognia, wody i powietrza. Panował długo i szczęśliwie.

Aleks Kulesza

W dawnych czasach przed pojawieniem się ludzi światem rządili bogowie. Najważniejszym z nich był Zycylion. Zamieszkiwał wszechświat ze swoją żoną Mirazą i ośmiorgiem dzieci. Trzy dziewczynki mają na imię: Meraka, Zenma i Rasma. Natomiast chłopcy nazywają się: Wenizon, Szowij, Suran, Naran i Tunep.

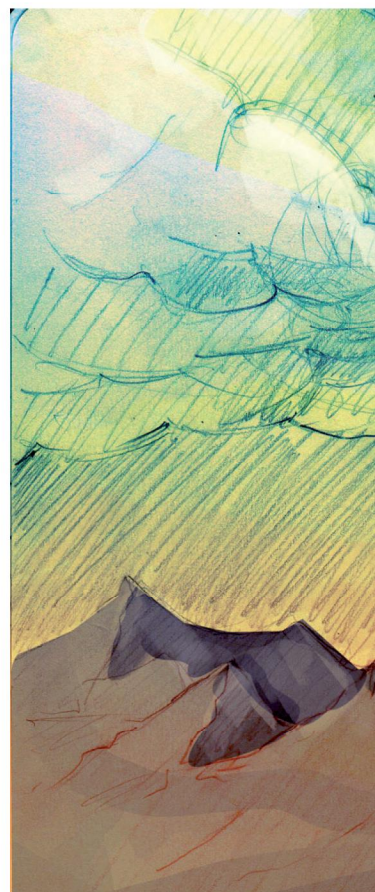
Pewnego dnia w czasie spaceru po Drodze Mlecznej Meraka pyta się swojego ojca:

- Tato my tu umrzemy z nudów. Czy moglibyśmy wziąć twoje pioruny i błyskawice, żeby porzucać w asteroidy?
- Nie, ponieważ wasza matka będzie zła, ale wymyśliłem coś lepszego. Ja stworzę największą z gwiazd i nazwę ją Słońce, a wy zrobicie osiem kul, które będą planetami krążącymi wokół mojego dzieła. Na końcu wybiorę najpiękniejszą z nich. Dzieci wzięły się do pracy. Meraki kula ma kolor biały, nazwała ją Merkury. Natomiast Wenus, planeta Wenizona została posypana złocistym pyłem. Zenma użyła skrawku nieba i wieńca laurowego, jako wody i flory, żeby powstała Ziemia. Uran i Neptun to planety Narana i Tonepa z niebieskiego pyłu. Planeta Rasmy nazywa się Mars, jest utworzona z ognia płonącego wiecznie na Olimpie.

Szowij zrobił największą kulę, którą nazwał Jowisz. Kula Surana została otoczona zaręczynowym pierścieniem matki i nazwał ją Saturn. Zycylion ocenił pracę i wybrał Ziemię jako najpiękniejszą planetę na, której zamieszkają ludzie. Miraza postanowiła, że dołączy się do tworzenia układu słonecznego { tak jak wymyślił jej mąż }, więc stworzyła księżyc, dla równowagi dnia i nocy.

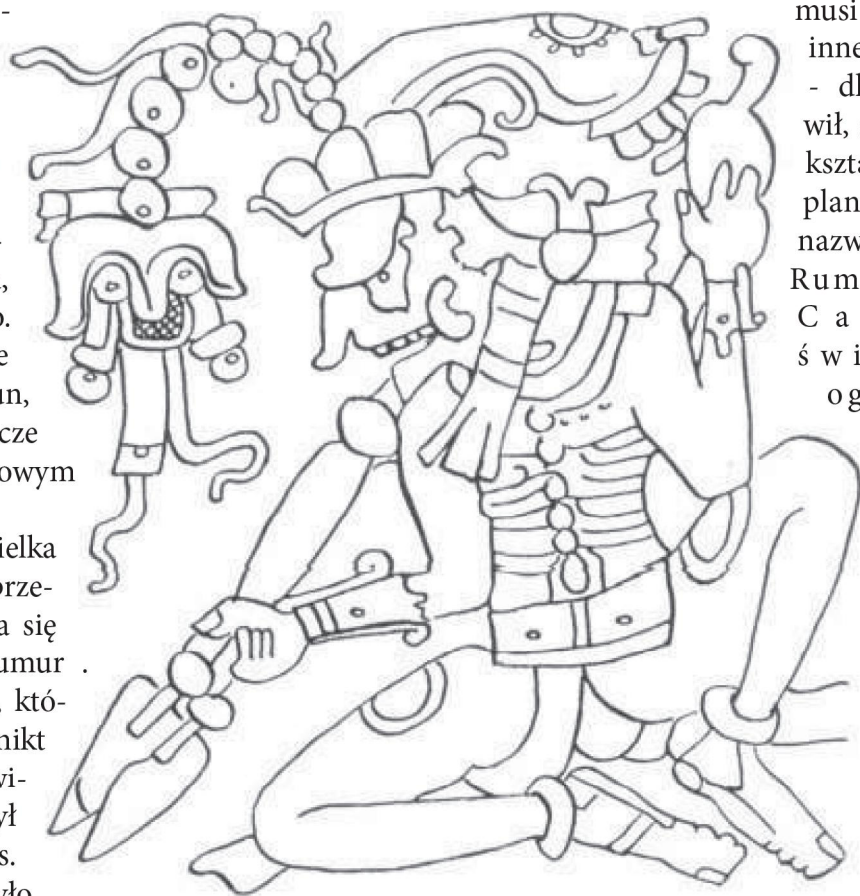
W ten o to sposób powstała Ziemia i inne planety.

Agnieszka Gruza





Na początku panował wielki chaos, walczyły ze sobą cztery żywioły: ogień z wiatrem, ziemia z wodą. Ta mieszanina wywołała gniew Amieza- boga przestworzy i wiecznej otchłani. Wszystko zniszczył wielki wybuch. Zapanowała przeraźliwa zima, wszystko zamarzło. Wtedy na horyzoncie pojawiła się bogini Sun, która zmieniła oblicze świata, dając życie nowym pokoleniom. Początek świata to wielka pustka. Gdzieś w przestworzach znajdowała się planeta o nazwie Rumur. Mieszkała tam istota, której tak naprawdę nikt wcześniej nigdy nie widział i nie poznał. Był to bóg Rumusjonis. Wokół niego nie było nikogo, dlatego też zapragnął on stworzyć coś, co mogłoby wypełnić sobą kosmos, a jemu zapewniłoby towarzystwo.



Na samym początku Rumusjonis musiał stworzyć kształt swojej nowej planety. Pomyślał, że musi to być coś zupełnie innego, niż do tej pory - dlatego też postanowił, że będzie ona miała kształt kuli. Dał też tej planecie nazwę - Rumur. Cały świat ogarniała



woda pozostała po wiecznej zmarzlinie, która zalewała całą powierzchnię planety. Rumusjonis koniecznie chciał oddzielić wodę od innych zjawisk, które stwarzał. I tak powstały lądy, góry i rzeki.

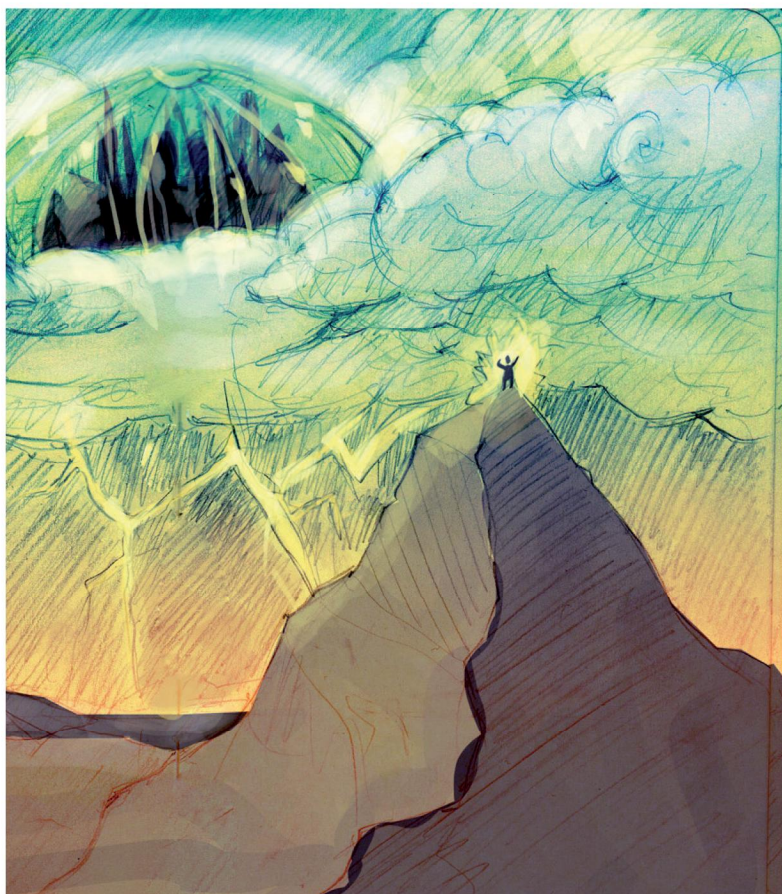
Na sklepieniu Rumusjonis usytuował dwa bieguny - jedno nazwane zostało Słońcem, drugie zaś Księżycem. Pierwsze na planecie zaświeciło w dzień, a drugie w nocy. Dzięki temu można było odróżnić jasność od ciemności.

Rumusjonis chciał cały czas udoskonalać planetę, dlatego też wymyślił bardzo różnorodne rośliny, które miały tam rosnąć. Były one cały czas zielone. Wszystko zaczęło tętnić życiem, lecz brakowało tam innych istot. Rumusjonis długo rozmyślał, aż wreszcie wpadł na pewien pomysł. Długo unosił się w powietrzu - i tak stworzył ptaki, a na ziemi pojawiły się zwierzęta. Wówczas na Rumurze było już mnóstwo stworzeń, które musiały żyć ze sobą w zgodzie.

Rumusjonis wrócił niedługo po tym na swoją planetę. Zastanawiał się, co może nowego wnieść na stworzoną przez siebie planetę. Postanowił, że będą tam mieszkać jeszcze inne istoty, bardzo wyjątkowe, różniące się od pozostałych. Tak właśnie powstał w jego myślach człowiek.

Wtedy poznał boginię Sun, a z ich związku wyszedł wielki ród ludzi. Powrócił więc na Rumur i zaludnił go. Ludzie mogli korzystać ze wszystkich dobrodziejstw tego świata. Zapanował nowy porządek i harmonia.

Julia Słomczewska



Dawno, dawno temu w odległej galaktyce pokolenie bogów zwanych Uronosami postanowiło zasiedlić nowy świat. Uronosi byli istotami doskonałymi pięknymi, dobrymi i mądrymi. Zadanie to powierzyli Paryklosowi-istocie o niezwykłej potędze. Uronosi wiedzieli o tym, że Paryklos jest idealny do tego zadania więc wysłali go w niezamieszany zakątek galaktyki. Paryklos próbował wiele razy stworzyć planetę idealną dla ich potomków. Na początku stworzył planetę o nazwie „Słońce” lecz zobaczył, że potomkowie Uronosów nie mogą tam mieszkać, ponieważ było tam za ciepło. Paryklos stworzył wtedy planetę o nazwie „Księżyc” lecz na nim było za zimno. Paryklos próbował wiele razy stworzyć nową planetę idealną dla potomków Uronosów. Planetę tę nazwał „Ziemia” a potomków Uronosów „Ludźmi”. Ludzie rozmnażali się przez wiele tysięcy lat. Gdy Uronosi dowiedzieli się o stworzeniu planety byli szczęśliwi. Rada Uronosów czyli najmądrzejsi z mądrych dostrzegli w ludziach dobro więc pozwolili im samodzielnie żyć.

Paweł Kureń



Na początku nie było nic. Nie było ono ani białe ani czarne, było niczym i być może dalej by takie było, gdyby nie piorun, który uderzył w jedno miejsce niczego i zniknął tak szybko, jak się pojawił. Z miejsca tego wyłoniły się trzy boginie: gwiazdy polarnej, czyli mądrości, słońca, czyli piękności i księżyca, czyli miłości.

Trzy boginie postanowiły odnaleźć siłę, która ją stworzyła, wykorzystując do tego istoty utworzone na swoje podobieństwo - ludzi. Wykopano wiele dołów, a z ziemi, która została powstały góry. Jedyną istotą, jaką tam znaleziono była dziewczyna w długiej, podartej sukni. Zapytana o imię odpowiedziała Ardemasa. Bogini słońca dowiedziała się, że dziewczyna jest córką boga snu, tego, który robi, ale nie wiadomo, że to on. Gdy Ardemasa dowiedziała się, że to przez jej ojca ziemia wygląda tak jak wygląda, to postanowiła napęlić doły wodą, a wszystko inne pokryć zielenią i tak powstała Ziemia. Trzy boginie stworzyły zwierzęta i wszystko inne, a następnie obwołały Ardemase boginią sprawiedliwości.

Cztery boginie przeniosły się na chmury i stworzyły tam boskie królestwo. Ardemasa przyjął ją i tam ludzi proszących o pomoc, więc stała się boginią straconych.

Aleksandra Białek
klasa 5a





Na początku była ciemność. Z ciemności wyłonił się potężny bóg Helios. Chciał stworzyć planetę dla bogów i ich potomków. Ochoczo zabrał się do pracy. Ulepił planetę z szarej gliny, ale dzieło było ciemne i ponure. Helios rozplakał się na ten widok, a ze spadających łez powstały morza, jeziora i oceany, które zalały ziemię.

Widok ten ucieszył Heliosa. Uśmiechnął się, a jego uśmiech był tak promienisty i szczery, że powstały z niego złote promienie słońca. Oświetlona złotymi promieniami ziemia pokryła się trawami, drzewami i inną bujną roślinnością.

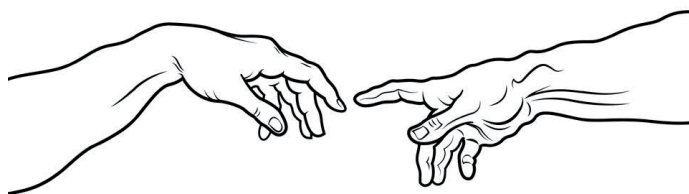
Helios nie poprzestawał na tym – lepił i lepił, chcąc, aby dzieło było nieskazitelnie piękne. Niektóre rzeczy mu nie wyszły: gdzieś tam glina pokruszyła się, wypiętrzyła i tak powstały góry, a właściwie całe ich łańcuchy.

Dzieło było już prawie gotowe, ale brakowało istot żywych. Helios posiadający boską moc pstryknął raz palcami i powstało pierwsze zwierzę: sarna. Helios powtarzał pstrykanie. Za każdym razem nowe zwierzę pojawiało się na planecie: niedźwiedzie, kozy, sarny, przebiegłe lisy i kilka tysięcy innych stworzeń.

Helios nie był dumny ze swego dzieła, ponieważ zwierzęta nie były podobne do niego. Głowił się, co zrobić, ale nie miał pomysłu. Aż tu pewnego ranka ukuł się w palec i poleciała z niego krew. Z krwi powstała istota inna niż wszystkie, doskonalsza, poruszająca się na dwóch kończynach, owłosiona tylko na głowie, potrafiąca się śmiać i płakać. Była prawie tak mądra jak Helios, mówiła własnym językiem, umiała posługiwać się ogniem oraz bronią. Był to człowiek, mężczyzna. Aby nie było mu smutno Helios, któremu również doskwierała samotność, stworzył mu towarzystwo: istotę, która była jeszcze piękniejsza, miała długie włosy, zgrabne nogi, szczupłą sylwetkę i potrafiła gotować.

Helios zakończył na tym tworzenie. Dzieło było idealne. Rozpoczęła się zabawa. Każdego dnia Helios bawi się całą planetą, przesuwając zwierzęta i ludzi, niektórych uśmierca, niektórych zsyła na Ziemię. Bawi się nimi jak zabawkami.

Maks Warych



Mały stworek

Cztery przyjaciółki - Magda, Agnieszka, Zuzia i Kasia wybrały się na wakacje na wieś.

Zamieszkały w małym domku na skraju lasu.

Pewnego dnia Magda zaproponowała, żeby poszły nad jezioro. Wszystkie się zgodziły, a Agnieszka zrobiła przekąski. Wyszły z domu. W połowie drogi zobaczyły zwalone drzewo, a przy nim małego stworka.

- Uważajcie! - krzyknęła Kasia - To jakiś kosmita!!!

- Kaśka, wyluzuj, to tylko wiewiórka - uspokoiła ją Zuzia.

- Nie Zuzia, to nie wiewiórka - zaniepokoiła się Agnieszka - wiewiórka ma długi ogon!

- Magda, nie podchodź - krzyknęła Zuzia.

- Oj tam, oj tam - zbagatelizowała ostrzeżenie Magda.

- TO JA! NIE DEPCZ MNIE, PROSZĘ - mały stworek wydał z siebie głos - ZGUBIŁEM SWÓJ STATEK, NIE MOGĘ WRÓCIĆ DO DOMU NA PLANETĘ MARYKURY.

- Aaaaaa!!! On umie mówić! - przestraszyła się Agnieszka.

Stworek był mały, cały w biało-czarne prążki.

- Jak się nazywasz? - zapytała Zuzia.

- RÓG - odpowiedział stworek.

- Róg, dobrze usłyszałam? - zapytała Kasia.

- TAK - odpowiedział Róg - POMÓŻCIE MI ODSZUKAĆ MÓJ STATEK!

- Dobrze! - krzyknęły chórem przyjaciółki.

- MÓJ STATEK MA DWA METRY SZEROKOŚCI I DWAMETRY DŁUGOŚCI - opowiadał stworek.

- Bez gadania chodźmy go poszukać! - powiedziała Magda.

Róg i przyjaciółki poszli poszukać statku. Nagle znaleźli małą, krzywą śrubkę. Poszli dalej i znaleźli żarówkę, ale inną niż wszystkie. Róg powiedział im, że to jego żarówka, a śrubka to zwyczajna ziemská śruba, ale jego żarówka na nią spadła i skrzyła ją. Szli dalej i zobaczyli taflę jeziora, a na niej w połowie zanurzony w wodzie statek Roga. Wszyscy się zmartwili.

- JAK WYCIĄGNIEMY STATEK? - zmartwił się Róg.

- Wyciągniemy go, nie martw się! - pocieszyła Roga Agnieszka.

- Magda!!! - wrzasnęła Zuzia - Ty najszybciej biegasz, więc pobiegij do sklepu i kup dwumetrową linę.

- Dobrze! - krzyknęła Magda.

Magda najszybciej jak mogła pobiegła do sklepu, który znajdował się sześćset metrów stąd. Kasia pocieszała Roga. Agnieszka denerwowała się, ponieważ statek niegdyś do połowy widoczny, teraz był tylko małym wystającym punktem na tafli jeziora.

Tymczasem Magda wróciła, niosąc plecak, z którego

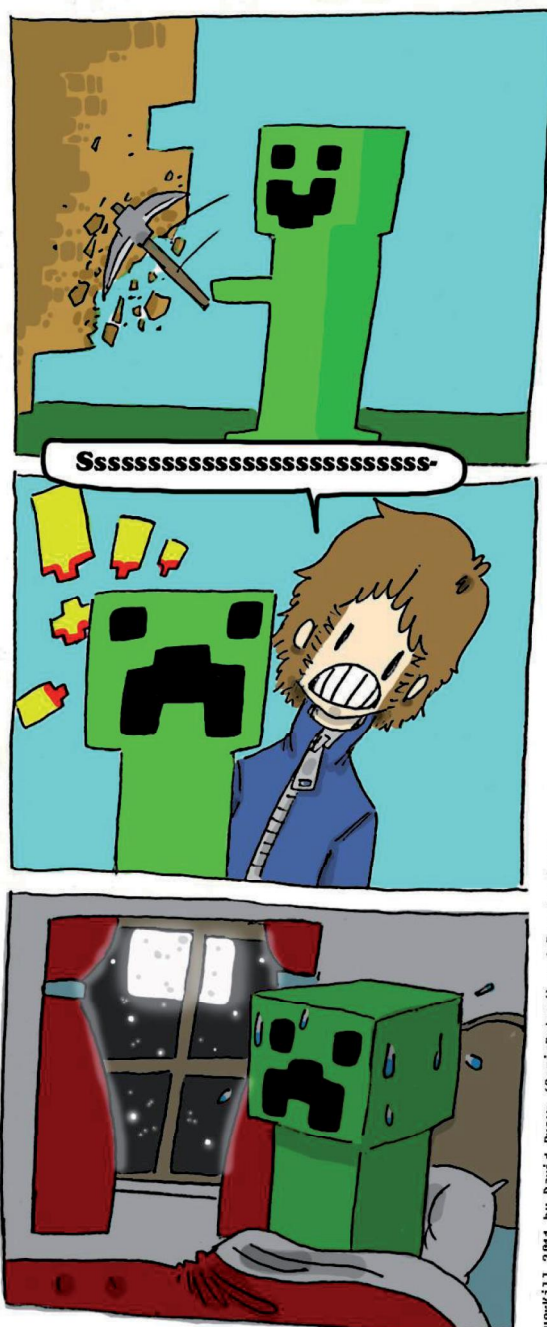




Julia Kulpa

Pupcio

Hania Wojewoda



Overkill 2011 by David Brown (ComicRetard) and Brandon Jones





Księżniczka i biedak

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, za siedmioma morzami mieszkała bardzo piękna księżniczka. Księżniczka była urodzona pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż miała wszystko, o czym tylko pomarzyła, a nawet wszystko, o czym nie zdążyła jeszcze pomarzyć: była nadludsko piękna, bardzo bogata (miała: piękny zamek, sto karoc, służących, którzy wykonywali za nią wszelkie prace domowe, złoto, diamenty i platynę), jej wizerunek zdobił wszystkie okładki najważniejszych światowych gazet o modzie i urodzie. Miała tylko jedną wadę: myślała wyłącznie o sobie.

- Jaka jestem piękna – powtarzała sobie codziennie księżniczka patrząc w lustro.



Nie interesował ją nikt, oprócz niej samej. Piękne suknie od najdroższych projektantów, droga biżuteria i inne fanaberie ważniejsze były od pomocy ubogim poddanym, których w jej państwie było wielu. Żaden biedak nie miał do niej dostępu, gdyż pilnowało jej wielu strażników.

Ale los bywa przewrotny i szykuje nawet takim pięknym i bogatym niespodzianki, o których im się nawet nie śniło. A może raczej woleliby nie śnić.

Otóż nieopodal zamku mieszkała wróżka Kalamea, która przyglądała się dziewczynce od urodzenia. Pewnego dnia, miara się przebrała. Patrząc na zachowanie dziewczyny wróżka wykrzyknęła w złości:

- Dosyć tego dobrego!!!! Ktoś musi wreszcie z tobą zrobić porządek, moja panno! I tą osobą będę ja!



Wróżka użyła swojej czarodziejskiej mocy

i przemieniła się w biedaka. Biedak był siwy, stary, miał długą brodę do pasa, poszarpane ubrania i wspierał się na lasce. Plan był taki, aby dostać się do zamku królowny, zmiękczyć jej twarde serce swą biedą i prośbą o jedzenie.

Wróżka pod postacią żebraka udała się do zamku, w którym mieszkała księżniczka. Trudno było jej dostać się do księżniczki, bo pilnowało jej setki strażników. Ale od czego są wróżki?! Wróżki mają magiczną moc przenikania w miejsca trudno dostępne, bez wzbudzania jakichkolwiek podejrzeń. Kalamea użyła swojej mocy i znalazła się nagle w komnacie księżniczki.

Jakież było zdziwienie księżniczki, gdy zobaczyła w swojej komnacie biedaka w brudnych i poszarpanych łachmanach.



- Kim jesteś? Skąd się tu wzięłeś? Straże, pojmać go!!!! – zakrzyknęła księżniczka. Ale nikt jej nie usłyszał.
- Na nic Twoje wysiłki, gdyż i tak nikt cię nie usłyszy. Zresztą nie ma takiej potrzeby, bo ja tylko z małą prośbą. Jestem strasznie głodny, od kilku dni nie miałem chleba w ustach. Podziel się ze mną posiłkiem, proszę.
- Jak nie masz chleba, to zjedz szynkę, albo kielbasę. To nawet wyjdzie ci na zdrowie. Ale najpierw to się umyj, bo brzydzę się do ciebie podejść.

Księżniczka nie rozumiała, że żebraka nie stać na porządne ubrania i jedzenie, gdyż takich rzeczy nigdy jej nie brakowało.

- Odejdź stąd szybko! I nie zwracaj mi głowy jakimś twoim jedzeniem!! – krzyknęła w nerwach do żebraka. Żebrak tak, jak nagle się pojawił, tak przepadł bez słowa. Księżniczka z wrażenia omdlała.

W tym czasie wróżka przeniosła ją do jednej z najbiedniejszych rodzin kraju, którym księżniczka zarządzała. Rodzina, w skład której wchodziła: matka, ojciec oraz dziewczynka w wieku księżniczki, mieszkała w małej, ubogiej, drewnianej chatce.



Rodzice nie mieli pieniędzy na zakup jedzenia, nie mówiąc już o jakichś przyjemnościach. Pomimo ubóstwa, kochali się bardzo i pomagali nie tylko sobie, ale również każdemu, kto był w potrzebie.



Biedacy byli bardzo zdziwieni pojawieniem się pięknej księżniczki w ich skromnych progach. Wszyscy zadawali pytania:

- Jak się tu znalazłaś, piękna księżniczko? – zapytała biedna dziewczynka.
- Biedactwo, gdzie są twoi rodzice? – zapytała mama dziewczynki.
- Może jesteś głodna i spragniona? – zapytał tata.

Księżniczka oniemiała, widząc takie zainteresowanie obcych ludzi swoją osobą. Ona sama nigdy nie zadawała takich pytań, tylko wezwałaby strażę i kazałaby wyrzucić biedaków na bruk.

Gdy księżniczka zobaczyła, że biedni dzielą się tym co mają, łzy stanęły jej w oczach, a nieczułe dotychczas serce uległo przemianom. Z drżeniem w głosie przemówiła do ubogiej rodziny:

- Dziękuję za troskę. Krótki pobyt w waszym domu spowodował, że nauczyłam się czegoś bardzo ważnego. Już nie będę taką samolubną dziewczyną jaką byłam dotychczas!
- Nic nie szkodzi, teraz już wiesz, że trzeba pomagać innym – odpowiedzieli rodzice ubogiej dziewczynki. Pamiętaj, na naukę nigdy nie jest za późno – dodali zgodnie.



Biedacy poinformowali dwór o tym, że księżniczka nie zaginęła, a znajduje się w ich domu. Wkrótce przybyli po nią posłańcy z ochmistrem i zabrali ją do zamku.

Od tamtego czasu księżniczka przestała myśleć tylko o sobie, a zaczęła myśleć o swoich poddanych, szczególnie tych bardzo biednych. Zadbala o to, aby w ich domostwach nie brakowało chleba i wody. Dodatkowo, co roku, w rocznicę pojawienia się księżniczki w domu biedaków, przed pałacem organizowany jest bufet dla wszystkich poddanych, podczas którego stoły uginają się od kielbas, szynki i innych potraw.

A jaki morał tej bajki?

Morałów jest kilka:

- Na naukę nigdy nie jest za późno.
- Nie można myśleć tylko o sobie.
- Jeśli pomożesz innym w potrzebie, oni pomogą tobie.
- Dobre wróżki pomagające naprawiać ten świat są potrzebne teraz i zawsze.

KONIEC

Maksymilian Warych 4a



Forsencja.

Dawno temu, za górami, za lasami żyła księżniczka Forsencja. Mieszkała ona w ogromnym zamku na Górze Elfów porośniętej lasem. Nazwa góry pochodziła od mieszkających w lesie elfów. Księżniczka miała zakaz wychodzenia z zamku, a rycerze złej Królowej – Matki księżniczki pilnowali wszystkich drzwi. Dziewczyna miała w komnacie jedynie kilka okien i balkon (nie licząc drzwi), na który mogła wyjść i popatrzeć na las. Na parapetach stały rośliny, które chętnie podziwiała.

Pewnego dnia z jednej z roślin wyleciała niewielka wróżka ubrana w różową sukienkę i zielone butki.

- Kim jesteś? – zapytała Forsencja.

- Jestem Monarini, wróżka bzu – odpowiedziała nieznanym. – Chcę spełnić twoje życzenia. Weź jeden z listków tej rośliny i idź z nim na balkon.

Forsencja zrobiła to, co poleciła jej Monarini, a wtedy liść się powiększył i księżniczka poleciała na nim do lasu. Nagle pojawił się płaszcz, który założyła dziewczyna, by nikt jej nie rozpoznał.

Wylądowała w niewielkiej wiosce, w której domy były zrobione z kamienia, a dachy ze słomy. Z domów wychodzili i wchodzili mali ludkowie – elfy, którzy zamiast wyprowadzać na spacer psy, wychodzili ze smokami, które sięgały księżniczce zaledwie do kolan. Dziewczyna miała krótką sukienkę, której białe falbanki kończyły się przed

kolanami i było widać jej szklane pantofelki.

Po całym dniu spędzonym z elfami księżniczka wróciła do zamku w ten sam sposób, w jaki się z niego wydostała. Królowa nie dowiedziała się o jej wyjściu, ale Forsencja bała się, że wszystko wyjdzie na jaw.

Któregoś dnia do wioski elfów przyjechał książę Eryk szukając żony. Elfki powiedziały mu, by jechał do zamku, ale on nie chciał bogatej i zaradczącej księżniczki, (bo wydawało mu się, że każda taka jest), chciał cudowną mieszczańkę. Dowiedział się, że była w wiosce jedna przemiła dziewczyna, ale tylko raz i teraz już nie przychodzi. Eryk postanowił znaleźć tę dziewczynę, chociaż wcale jej nie znał.

Pewnego popołudnia zobaczył na balkonie Forsencję i od razu się w niej zakochał. Choć szukał mieszcżanki, coś mu mówiło, że powinien się dowiedzieć czegoś więcej o tej cudownej księżniczce.

Gdy dotarł do zamku, królowa nie pozwoliła mu wejść do pokoju jej córki. Wtem wróżka przeniosła dziewczynkę do Eryka. Książę i księżniczka uciekli na rumaku podczas najpiękniejszego zachodu słońca do idealnego świata i żyli długo i szczęśliwie.

Aleksandra Białek, 5 A.

Filmy które warto obejrzeć

HITY LATA 2012:

„**Avengers**”- IRON MAN, THOR, HULK, CAPITAN AMERICA i CZARNA WDOVA muszą pokonać plagę kosmitów.

Polecany dla miłośników akcji.

„**Madagaskar 3**”-Trzecia część słynnej komedii, która podbiła serca dzieci, ale także dorosłych, czyli kolejna część o przygodach czwórki przyjaciół. Tym razem wasi ulubieńcy trafiają do cyrku.

„**Merida waleczna**”- Kolejna wspaniała baśń Disney. Opowiada o odważnej i samowystarczalnej księżniczce chcącej zmienić swój los.

Idealny film dla miłośników przygód.

„**Epoka lodowcowa 4**”- Niby czwarta część, ale nie mniej ciekawa. W tej części nasi bohaterowie do swojej słynnej paczki przyjmą babcię Sida. Razem z nią będą gonić za piratami i przeżyją wiele, wiele nowych przygód.

INNE FILMY:

„**Muppety**”- Ulubieńcy naszych rodziców wracają na ekrany. Tym razem spotkają nowych przyjaciół.

„**Piraci z Karaibów**”- Cztery części filmu akcji, a równocześnie komedii o przygodach pirata zwanego Jack Sparrow.

„**Alvin i wiewiórki**”- Przygody wiewiórek, które umieją tańczyć, śpiewać i robić rzeczy, które potrafią ludzie i wiewiórki.

„**Smurfy w Nowym Yorku**”- Nasi niebiescy przyjaciele przechodzą na duży ekran. Tym razem zwiedzą cały Nowy York.

Filmy jesieni:

„**Na tropie Marsupilami**”- Przygoda reportera i jego przewodnika, którzy szukają Marsupilami.

„**Hotel Transylwania**”- Hotel dla potworów, w którym pewnego dnia zjawia się człowiek. Co dla potworów jest wielkim szokiem.

„**Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł**” – Kolejna część o przygodach wróżek.

Aniela Wojciechowska i Paulina Dąbrowska

Do pośmiania się

Jasiu wraca do domu z przedszkola cały podrapany na twarzy.

Mama wystraszona pyta:

- Jasiu! Co się stało?
- Dzisiaj było mało dzieci w przedszkolu.
- Dobrze, ale co to ma wspólnego z tym, co ci się stało?
- Pani kazała nam ustawić się w kółko, złapać za rączki i tańczyć dookoła choinki.

Jasiu rozmawia z ojcem:

- Tatusiu, chyba muszę iść do okulisty!
- Dlaczego?
- Bo od dawna nie widzę kieszonkowego, które miałeś mi dawać!

*

Blondynka zakupiła Fantę z zielonym kapslem, na kapslu napis:

"Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta -
"Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta ...

*

Idą dwie blondynki przez pustynię i przez drogę przeskakują im kangur. Jedna mówi:
- Zobacz jakie tu mają wielkie pasi koniki!

*

Siedzi baca nad przepaścią i liczy:

- 127, 127, 127, ...

Przechodzi turysta i pyta:

- Co robisz baco?

Baca zrzuca go w przepaść i liczy:

- 128, 128, 128, ...

Siedzi sroka na sośnie, a tu niespodziewanie do sosny podchodzi krowa i zaczyna się wspinać. Sroka w szoku obserwuje, jak krowa powolutku siada koło niej na gałęzi. Wreszcie pyta krowę:

- Krowa, co ty robisz?
- No przysłałam sobie wisienkę pojeść - mówi krowa.
- Ty, Krowa... ale to jest sosna, a nie wiśnia...
- Spoko... Wisienki mam w słoiczku!

*

Wchodzi babunia do sklepu i mówi:

- Potrzebuję parę rolek papieru toaletowego.
- Młoda sprzedawczyni pokazuje na ladzie parę rodzajów papierów w rozmaite wzorki i kolory, po czym pyta:
- Który pani sobie życzy?
 - Obojętnie, byle nie biały, bo się błyskawicznie brudzi.

*

Policjant zatrzymuje kierowcę jadącego pod prąd na jednokierunkowej drodze.

- Tą ulicą można jeździć tylko w jednym kierunku!
- A czy ja jeżdżę w dwóch?

*

Blondynka prosi w księgarni o coś lekkiego do czytania:

- No... zastawia się sprzedawca - mamy "W pustyni i w puszczy".
- Dobra. Wezmę "W puszczy".

*

Adam i Ewa wędrują razem przez Raj. Nagle Ewa chwytą Adama za rękę i pyta drżącym głosem:

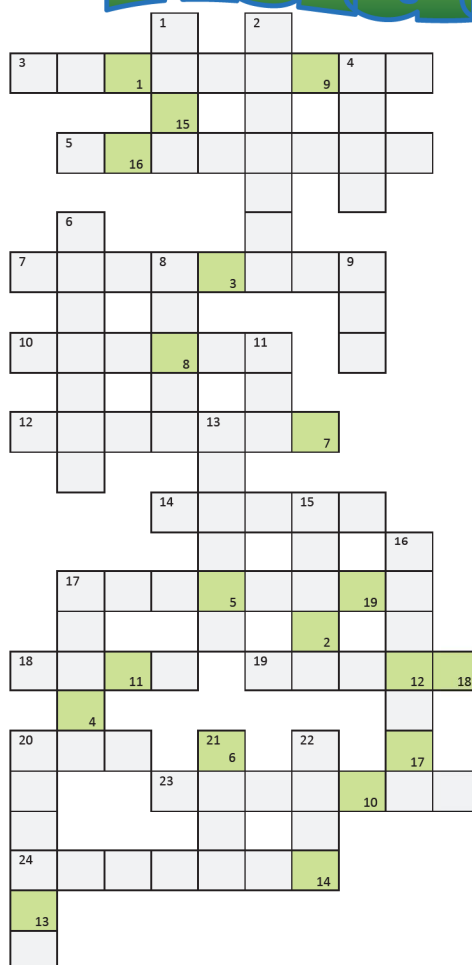
- Adamie, powiedz szczerze. Kochasz ty mnie?
- Adam odpowiada bez zastanowienia:
- A kogo mam kochać?

- Dlaczego Kinga została świętą
(Bo Bolesław był Wstydlivy!)
- Co to jest: krzyżówka krowy z żółwiem?
(Ciele w kasku!)
- Czy akumulator może zabić człowieka?
(Zależy z jakiej spadnie wysokości!)
- Co to jest: zielone, czerwone, niebieskie, a jak podskoczy białe?
(Nie wiesz? Ja też nie, ale fajnie zmienia kolory...)
- Krzyżówka węża z jeżem?
(Drut kolczasty)

- Co to jest: lata po pokoju i robi yzb, yzb, yzb?
(Mucha na wstecznym biegu)
 - Z czego się składa przeddzidzie dzidy krótkiej bojowej ogólnie wojskowej?
(Z przeddzidzia przeddzidzia, sróddzidzia przeddzidzia, i zadzidzia przeddzidzia.)
 - Co ma dziesięć tysięcy kalorii?
(Pięć tysięcy Tic-taców)
 - Co ma żołnierz w spodniach?
(Żołnierz w spodniach ma chodzić długo i oszczędnie...)
 - Co ma żołnierz?
(Żołnierz ma stać na straży obrony...)
 - Jak w prosty sposób zostać miliarderem w ciągu roku?
(Trzeba co miesiąc wpłacać na książeczkę po 85 milionów złotych)
 - Co Miś Uszatek je na kolację?
(Pora na dobranoc...)
 - Co mówi dżem, jak się go otwiera?
(Dżem dobry')
 - Co mówi kanapka do pijaka?
(Zaraz wrócę...)
 - Co mówi kat ustawiając skazańca pod szubienicą?
(Głowa do góry!)
 - Co należy zrobić, gdy gołąb napaskudzi na głowę?
(Podziękować Bogu, że nie dał skrzydeł krowom...)
 - Łazi po ścianie i szeleści?
(Mucha w ortalionowym płaszczu)
 - Co powstanie z połączenia 2 stonóg wyedukowanych matematycznie?
(Suwak logarytmiczny)
 - Co to jest: zielone, ogolone i skacze?
(Żołnierz na dyskotekę)
 - Jaka jest najpopularniejsza strona w Internecie?
(Program Internet Explorer nie może wyświetlić witryny sieci Web).
 - Dlaczego blondynka chodzi w koło komputera?
(Bo szuka wejścia do Internetu)
 - Co jest: małe, niebieskie i zjada kamienie?
(Mały, niebieski zjadacz kamieni)
 - Czym się różni rzeka od polityka?
(Rzekę łatwiej odciągnąć od koryta)
 - Dlaczego Bóg stworzył pierwszego mężczyznę?
(Bo chciał zacząć od zera).
- Michał Geneja VIb



Rudawka



Krzyżówka - wspomnienie po
wyjeździe klas 4



Hasło: RUDAWKA - _____

Pionowo:

1. Dom w Rudawce
2. Samochód Pana Dyrektora
4. Czarny ptak, który kracze
6. Czwarte klasy jeżdżą tam co roku na wycieczkę we wrześniu
8. Duży deszcz
9. Może być przeciwpowodziowy
11. W każdej desce przynajmniej jeden
13. Gdy chodzić Ci się chce to do granicy wybierz się
15. Zbiór map
16. Na nim zegar słoneczny
17. Jest Kudrynki, jest Kurzyniec
20. Materiał, z którego zbudowano bazę
21. Nad ranem unosi się nad polami
22. Drzewo liściaste, z którego kwiatów robi się napar dobry na przeziębienia

Poziomo:

3. Łóżko, które stoi w pokoju na dole
5. Tylko kilka kilometrów dzieli nas od tego państwa
7. Miasto leżące w pobliżu
10. Sklepik
12. Inaczej brawa
14. Augustowski w pobliżu
17. Łapie się go w nocy, świeci
18. Podobny do harcerza
19. Ilość łóżek w pokoju jasnożółtym
20. Prezent
23. Palone wieczorem, a przy nim kielbaski i chlebek z ketchupem
24. Czasami długa, czasami krótka lecz w Rudawce nigdy nudna

Dorota Cichocka 4b



RĄBANIE DRZEW PIĘŚCIAMI -TO MA BYĆ REALIZM...



...Z DRUGIEJ STRONY...



Ciekawa książka

„Kobieta na krańcu świata”

Martyna Wojciechowska

Dziennikarka i podróżniczka, redaktor naczelna magazynów National Geographic Polska oraz National Geographic Traveler. Pasjonatka sportów ekstremalnych. Zdobywczyni Korony Ziemi.

W czasie wakacji u moich dziadków wypatrzyłam na półce serię książek podróżniczych. Zaczęłam je przeglądać i moją uwagę przyciągnęła okładka „Kobiety na krańcu świata” autorstwa Martyny Wojciechowskiej. Tak zaczęła się moja pasja do podróży. W wiele miejsc nie mogę pojechać, tam zabierają mnie książki Martyny Wojciechowskiej.

Moja ulubiona autorka wyrusza w podróż na kraniec świata. Co ją tam spotka? Jakie przeżyje przygody? Pierwszym punktem wycieczki jest Boliwia, biedny kraj Azji. Dalej podróżuje przez Azję i zmienia kontynent. Dalsza część odbywa się w Afryce. Poznaje bardzo dziwne tradycje jak np. smarowanie ciała ochrą lub święto Raadam. Każda z kobiet, które odwiedzi próbuje podtrzymać tradycję, zarabiać na to by

przeżyć lub pomagać innym, niezależnie czy to ludzie czy zwierzęta.

Dla mnie najciekawsze były opisy zwyczajów kobiet w różnych kulturach. Momentami trudno było je zrozumieć. Niektóre z tych historii są wstrząsające, inne wzruszające. Wszystkie jednak nauczyły mnie, że trzeba doceniać to, co się ma, a także tolerancji dla rzeczy, których nie znamy i czasem nie rozumiemy.

Oto niektóre z występujących w książce bohaterek:

Carmen Rojas - walczy na ringu z mężczyznami i w ten sposób zarabia na utrzymanie siebie i dwójki dzieci.

So Tonh - codziennie wyrusza na pole minowe ze świadomością, że może już nigdy nie zobaczyć swoich bliskich.

Jacqueline Aguilera - najpiękniejsza kobieta świata poddaje się operacjom plastycznym i wstrzykuje sobie botoks, bo przecież żadna kobieta nie jest do końca zadowolona ze swojego wyglądu.

Daphne Sheldrick - poświęciła życie opiece nad afrykańskimi osieroconymi słoniami, które traktuje, jak własne dzieci.

Kończę teraz drugą część „Kobiety na krańcu świata”, która jest równie wciągająca. Gorąco polecam.

Natalia Kłusek 4a.

W innym świecie...

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak to jest przenieść się w kilka sekund do innego świata? Do zakątka swojej wyobraźni...

Właśnie o tym myślałam na lekcji języka polskiego. Jest tyle książek, tyle wierszy... Ale czy to wszystko to prawda?

-Sara, czy wiesz o czym teraz rozmawialiśmy? - zapytała pani od polskiego.

Jakbym dostała w twarz kubkiem zimnej wody i powróciła z moich myśli do rzeczywistości. Właśnie sobie uświadomiłam, że cała klasa patrzy tylko na mnie. Poczułam się jak mysz w łapach kota.

-Niestety, ale nie... Czy mogłaby pani powtórzyć? - wyjąkałam.

-Dobrze, ale następnym razem skup się na lekcji, a nie

na myśleniu o niebieskich migdałach - odpowiedziała pani lodowatym głosem.

-Dobrze - odpowiedziałam po czym słuchałam uważnie.

Zanim pani zdążyła cokolwiek dodać zadzwonił dzwonek. Wszyscy pośpiesznie wyszli z klasy, zostałam sama. "Nie" pomyślałam, "Nie chcę wracać do domu" bo w końcu kto chciałby iść do domu gdzie mama i tata prowadzą wojnę, a ja jestem po środku? Dobrze wiem, że mnie to nie ominie. Wygramoliłam się z ławki, wzięłam torbę i wyszłam na korytarz. Droga do drzwi wydawała się bardzo krótka... i wtedy dostałam kulka papieru w głowę.

-Ej! Ruda!

Wiedziałam aż za dobrze kto to. Josh, Michael, Caspian, Jackson i Jon. Piątka najbardziej zarożumiałych i wrednych chłopaków z całej szkoły. Zaczęłam biec. Zanim zdolałam coś jeszcze dodać, ja byłam już na zewnątrz. Nie tracąc czasu pobiegłam do domu. Gdy stałam przed drzwiami spotkałam moją szarą kotkę, Nalę. Ukłękłam i pogłaskałam kocicę.



-Cześć kiciu. Znowu kłótnia?- zapytałam cicho kotkę. Nala miałknęła i schowała się w cieniu. Niechętnie weszłam do domu. Okazało się, że było zadziwiające cicho. Wykorzystując ciszę weszłam po schodach i bezszelestnie zamknęłam drzwi do mojego pokoju. Rodzice pewnie gdzieś pojechali. Rzuciłam torbę na podłogę i położyłam się na łóżku. Mój pokój był mały. Biurko stało pod ścianą obok szafy i komody, nad szafą było okno. Leżąc na łóżku zamknęłam oczy i zasnęłam. Po chwili je otworzyłam, ale nie byłam w swoim pokoju, byłam w wielkim lesie. Leżałam pod wielkim zielonym dębem. Dokoła mnie rosły kwiaty, ale nie mogłam rozpoznać jakie. Wstałam z ziemi i spojrzałam w niebo. Niebo było czerwono-różowe. Gdy podziwiałam to miejsce coś lub ktoś wpadł na mnie, przez co się przewróciłam prosto w kałużę niebieskiej wody.

-Co do...- powiedziała osoba która odpowiadała za moją mokrą twarz - Kolejny goblin wszedł do naszego lasu?!

-Ej!!! Jaki goblin?!- krzyknęłam i odwróciłam się do osoby.

Był to wysoki chłopak, ale wcale nie przypominał zwykłego człowieka. Jego włosy świeciły, podobnie jak tatuaże na całym ciele. Tatuaże to były liczne zielone zawijasy i jeszcze jakieś napisy, których nie znałam. Po chwili zauważyłam przy jego pasie miecz z podobnymi wzorami. Było coś jeszcze. Chłopak się unosił. Jego zielone jak trawa oczy zmierzyły mnie od góry do dołu.

-Wcale nie wyglądasz jak goblin- mruknął.

-A ty nie wyglądasz jak człowiek- odpowiedziałam.

-Bo może nim nie jestem?- odpowiedział z sarkazmem

-Chciałbym za to wiedzieć kim ty jesteś. Nawet ludzie w Carteen tak nie wyglądają.

Zamurowało mnie. Carteen? On nie jest człowiekiem? O co w tym wszystkim chodzi? Spojrzałam na moje odbicie w kałuży. Moje rude włosy wyglądały jak języki ognia, moje oczy stały się czerwone jak krew, a cała ja... Miałam na sobie takie tatuaże jak chłopak, tylko że one były barwy ognia, a nie jasnej zieleni.

-Motyla noga- szepnęłam.

-Właśnie. Może zaczniemy od początku? Jestem Faren, a ty?- zapytał chłopak.

-Sara.

-No to Sara, nie jesteś z stąd prawda?

-Nie- odpowiedziałam szeptem- pochodzę z Nowego Jorku. I nie wiem gdzie jestem teraz.

-Witaj w królestwie Endalon. Ja jestem tutejszym elfem, moim zadaniem jest dbanie o porządek w tym lesie- powiedział Faren- a ty raczej tu nie pasujesz. Wyglądasz jakbyś była z ognia, a ja nie mam zamiaru gasić całego lasu.

-Okej, spoko. Rozumiem, już się z stąd zabieram- powiedziałam nieco zdenerwowana zachowaniem tego elfa. I tak to była tylko moja wyobraźnia. Ruszyłam się z miejsca i zwróciłam się w kierunku małej dróżki.

-Wiesz w ogóle którędy wyjść z tego lasu? Albo inaczej. Gdzie chcesz pójść?- odezwał się Faren.

Stanełam. Miał rację. Odwróciłam się do niego.

-Nie wiem gdzie idę i gdzie trafię. Ale gdzieś musi być koniec lasu.

-Mam cię zaprowadzić?- zapytał.

-Nie wiem czy chcesz - wiem, że byłam niemiła, ale nie umiałam się wysilić na miły ton. Miałam wszystko po dziurki w nosie.

-Za mną - powiedział z uśmiechem.

Staął na ziemi i mnie wyprzedził. Ruszył w przeciwnym kierunku, w którym szłam przed chwilą. "Cudownie" pomyślałam "Nie dość, że jestem w jakimś dziwnym śnie to jeszcze bym się w nim zgubiła". Przerwywając moją burzę myśli ruszyłam za Farenem. Szliśmy w milczeniu, Faren tylko czasami stawał i sprawdzał czy na pewno za nim idę, po czym ruszał dalej. W końcu wyszliśmy z lasu.

-Jesteśmy na miejscu- stwierdził Faren.

Zaniemówiłam z wrażenia. Przed nami rozciągała się szeroka droga z szaro-białego kamienia, a na jej końcu stał wielki biały zamek. Wokół niego były zbudowa-



ne małe domki z drewna i szarego kamienia. Zamek i wioskę otaczał wysoki mur. To wszystko stało pośrodku malowniczych pól. Po lewej stronie zamku było widać góry i liczne jeziora. Z gór do jezior wylewały się wodospady. Niebiesko-różowe niebo idealnie się z tym spajało. Wszystko wyglądało jak na obrazie. Faren też pasował w tym krajobrazie jak ulał.

-Tu jest pięknie...-szepnęłam.

Faren się uśmiechnął, po czym powiedział:

-Masz rację. Tu jest naprawdę cudownie. Chciałabym zobaczyć zamek?

-Pewnie, ale nie wiem czy można - powiedziałam.

-Jasne że można. Zamek jest otwarty prawie przez cały czas. Choć zaprowadzę cię! - po czym wziął mnie za rękę i delikatnie pociągnął w stronę miasteczka i zamku.

Dotarliśmy do murów otaczających miasto. Po małym wymianie zdań z wysokim strażnikiem w złotej zbroi z herbem, który przedstawiał różę i serce weszliśmy do miasta. Ludzie o dziwo wyglądali normalnie. Nie mieli jakiś specjalnych kolorów włosów i nie pokrywały ich tatuaże. Jednak nie wszyscy wyglądali jak ludzie. Zauważyłam kilka elfów z długimi i błyszczącymi włosami, a także krasnoludy z długimi brodami. Były tutaj wszystkie istoty z różnych baśni i opowiadań fantasy. Dotarliśmy z Farenem do białych schodów. Gdy po nich weszliśmy znaleźliśmy się przed wielkimi białymi drzwiami. Weszliśmy do środka. Wnętrze było cudowne. Wyglądało trochę jak te zamki z bajek Disneya. Do sali tronowej prowadził czerwony dywan, który kończył się przy podeście na którym stał duży marmurowy tron. Ściany były koloru kremowego. W kilku miejscach były białe kolumny, które tylko nadały całemu wystrojowi elegancji. Na ścianach wisiały podobizny królów. Nie zdążyłam obejrzeć reszty, bo Faren pociągnął mnie w stronę schodów. Schody okazały się bardzo długie. Gdy zaczęły się powoli kończyć oddechnęłam z ulgą. Po schodach wyszliśmy na duży balkon z białego marmuru. Gdy podeszliśmy bliżej białej balustrady zorientowałam się gdzie jesteśmy. Byliśmy na wielkiej wieży i mieliśmy widok na cały obszar królestwa. Widok zapierał dech w piersi. Góry mieściły się po lewej stronie, po prawej mieścił się wielki las. Na wprost nas znajdowała się droga, biegnąca pewnie do innych miast. To wszystko wyglądało jak z innej bajki. Delikatny wiatr potargał mi włosy.

-Podoba ci się tutaj?

Odwróciłam się. Faren stał za mną z uśmiechem na twarzy. W jego oczach pojawiły się złote iskierki.

-Jeszcze się pytasz?- odpowiedziałam.

Podszedł do mnie i złapał mnie za rękę.

-Skoro tak... To może tutaj zostaniesz? Oczywiście gdybyś chciała... Mógłbym się toba zająć. Znaleźć dla

ciebie miejsce. Na pewno by się tobie podobało. Daje słowo- powiedział nie pewnie.

Na mojej twarzy pojawił się rumieniec. Faren proponował mi abym tu została... Z nim. Pochyliłam się i pocałowałam go w policzek.

-Dobrze. Zostanę- szepnęłam mu do ucha.

Po chwili mnie przytulił. Po raz pierwszy od kilku lat czytałam się bezpieczna i... szczęśliwa. Chwile po tym rozległ się błysk, a ja byłam z powrotem na moim łóżku. Ale coś było nie tak. Leniwie wstałam i podeszłam do lustra. Krzyknęłam cicho. Byłam cała w tatuażach, włosy były koloru ognia, a moje oczy były czerwone. Przetarłam oczy i znowu byłam rudą Sarą. I prawda uderzyła we mnie z podwójną siłą. Ja wcale nie byłam w innym świecie, nie spotkałam nigdy Farena, i nie stałam tam, wtedy na balkonie.

Nie, to był tylko nic nie wart sen, moje marzenie.

Dominika Dolna

Poezja

Wiersz 1. Czas

Tik, tak, tik, tak, czas...
Goni do pracy nas.
Ma ochotę – wolno tyka,
Kiedy indziej szybko umyka.
I tak to jest, taki czas,
Do szkoły goni nas.
Tik, tak, tik, tak...

Wiersz 2. Zima

Biały śnieg na ziemię spadł,
zakłócił jesienny ład,
na jeziorze zamarzlłód
i tak na każdej z wód.
Wszyscy zimy chcieli,
zimy skąpanej w bieli.

Wszystkim, którzy te wiersze
przeczytali i zapamiętali te słowa dedykuję:
Ja inaczej spostrzegam świat, próbuję!

Aleksandra Białek z 5a

